Nr. 55. — **Rocznik XXIII.** **Piątek 9 marca 1894.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach cena poznańska z doliczeniem przesyłki

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 8 marca.

Z bieżącéj chwili.

Na sobotniem posiedzeniu Izby deputowanych zaznaczył się w wewnętrznéj polityce Francyi zwrot zasadniczy, który w dalszym rozwoju położy prawdopodobnie ostateczny kres długoletniéj walce. Ojciec św. zawarł już dawno pokój z republiką, wzywając monarchistów i katolików, aby ją uznali i tem skuteczniéj na podstawie jéj konstytucyi dochodzili praw Kościoła i religii. Republikanie rządowi powitali sympatycznie wystąpienie Ojca św., ale z jednéj strony zależność od nieprzejednanych radykałów, z drugiéj strony smutna przeszłość zaciętéj walki z Kościołem, nie pozwalały im chwilowo zawrzeć publicznego pokoju z katolikami. Zasada Gambety: „Le cléricalisme, voila l'ennemi“ nie miała już wprawdzie dawno swego pierwotnego znaczenia we Francyi, każdy rząd jednakże unikał dyskusyi w sprawach kościelnych, a jeśli ostatecznie był zniewolony przemówić, to zazwyczaj znalazł się w najkrytyczniejszem położeniu. Inaczéj postąpił sobie obecny rząd francuzki. Na sobotniem posiedzeniu Izby francuzkiéj stawił, jak wiadomo, konserwatywny deputowany Cochin, interpelacyą w sprawie rozporządzenia socyalistycznego mera w St. Denis, który zakazał używać przy pogrzebach emblemów kościelnych. Opierając się na ustawie, wedle któréj w interesie wolności sumienia nie wolno wykonywać na ulicy kultu religijnego w gminach z ludnością różnolitą pod względem wyznania, pan mer posunął się tak daleko, że zakazał noszenia krzyży przy pogrzebach, a nawet składania wieńców w formie krzyża na grobie. „Conseil d'Etat“ zajął się prawniczą stroną tego lokalnego zarządzenia i uznał, że rzeczona ustawa zobowiązuje dotychczas, ale mer z St. Denis posunął się w jéj wykonaniu za daleko. Chociaż obrady „Conseil d'Etat“ były w tajemnicy trzymane, prasa poczęła głosić, że zarządzenie p. mera, który chciałby St. Denis urządzić wedle socyalistycznéj recepty, została uznaną w całéj swéj rozciągłości pod względem prawniczym, co spowodowało deputowanego Cochina do stawienia interpelacyi.

Minister oświaty i kultu, p. Spuller, wyłożył w swéj odpowiedzi najpierw prawniczą stronę kwestyi, zaznaczając, że ustaw państwa należy bronić wobec Kościoła, a następnie podnosił, że kwestye religijne należy traktować ze stanowiska wyższéj tolerancyi. Słowa te wywołały natychmiast głośne niezadowolenie wśród radykałów, ale p. Spuller nie poprzestał na ogólnikach nic ostatecznie nie mówiących, lecz sprawę religijną wytoczył jasno i z taką energią, jakiej Izba deput. już dawno nie była widownią. „Oświadczam Panom — mówił on — że czas ostatecznie wypowiedzieć walkę fantazyzmowi wszelkiego rodzaju i wszelkim fanatykom, bez względu na to, do jakiéj sekty należą. (Oklaski.) Oświadczam, że w tym względzie możecie Panowie liczyć zarówno na baczność rządu przy obronie praw państwa, jak i na *nowego ducha*, który (żywe oklaski w centrum i na prawicy) nas ożywia i który dąży do tego, aby pojednać wszystkich obywateli francuzkiego społeczeństwa.“

Mianowicie słowa: „nowy duch“ wywołały na lewicy hałaśliwy protest, który nie przestraszył, lecz przeciwnie, zachęcił p. Spullera do dalszych enuncyacyi.

„Ten „nowy duch“ — wywodził on — w tak rozdwojonem społeczeństwie, jak nasze, dąży do tego, aby we wszystkich Francuzach wzbudzić znowu ideę zdrowéj ojczyzny i sprawiedliwości, w ogólności te idee, bez których społeczeństwo obyć się nie może, jeśli chce istnieć i pomyślnie się rozwijać.“

Interpelant Cochin oświadczył, że odpowiedź ministra oświaty i kultu całkiem go zadowala; ale innego zdania byli radykałowie. Brisson podjął na nowo sprawę zakazu noszenia krzyży w St. Denis, chociaż z bardzo gorzką miną, Goblet wykrzywił, a wtórowali mu w tem towarzysze radykalni i socyalistyczni, powstało pewne zamieszania, z którego wyłoniła się całkiem niespodziewanie radykalna interpelacya kościelno-polityczna, straszczająca się w zapytaniu, co „rząd rozumie przez wyrażenie „nowy duch“, który go w sprawach kościelnych ożywia.“

Prezes ministrów żądał natychmiastowych obrad. Brisson zaprzeczał, jakoby republika kiedykolwiek innego ducha posiadała, jak przedstawionego przez p. Spullera. Czy mamy — wołał on — w obec Rzymu wyrzec „pater peccavi“, czy mamy antyklerykalną ustawę szkólną i wojskową za błąd uznać? Spuller po raz drugi wstąpił na mównicę i wygłosił świetną mowę, którą uzupełnił jeszcze p. Périer. Prezes ministrów przedstawił kwestyą w tym charakterze, że nietylko każdy katolik, ale również każdy liberalny republikanin mógł poprzeć rząd francuzki. Goblet chciał jeszcze wywołać zamieszanie, ale bezskutecznie. Izba oświadczyła się 302 głosami przeciwko 119 za rezolucyą, wyrażającą rządowi zaufanie. Zwycięztwo rządu było świetne, jeśli weźniemy na uwagę, że kwestya kościelna większą część gabinetów francuzkich obalała i że zarówno Spuller jak i Périer mówili otwarcie, jak rzadko który z francuzkich mężów stanu. Głosowanie zaś Izby dowiodło, że we Francyi ostatecznie zapanował „nowy duch“, który, wedle naszego zdania, nie jest niczem więcéj, tylko reakcyą przeciwko wszystkiemu złemu, jakie prądy te na Francyą sprowadziły. Ludzie rozsądniejsi poznali, że postępując na drodze sekciarskiego prześladowania Kościoła, że walcząc z biegiemi wpływami religii, Francya mogłaby być ostatecznie nietylko widownią rozruchów anarchistycznych, ale także zupełnego rozkładu społecznego.

Przemówienie księdza prałata dr. Jażdzewskiego,

wypowiedziane przy obradach nad etatem kultu w sejmie pruskim w dniu 6 bm.

M. P. jeszcze dwa słówka, naturalnie dwa słówka w zrozumieniu parlamentarnéj (wesołość). M. P. Stawszy się sam przyczyną do tak długich czterodziennych rozpraw nad językiem polskim i stósunkami naszéj dzielnicy rodzinnéj, muszę bądź co bądź wyrazić zadowolenie moje z tego powodu, że połączonym z tem ważnym sprawom poświęcono tyle czasu i sądzę, że Panowie przekonali się z całéj dyskusyi, iż nasza sprawa zasługuje na to, aby ją traktować w sposób poważny i gruntowny.

M. P. Nie chcę dziś mówić o przyszłem rozporządzeniu Pana ministra, wiecie już, co pan minister zamierza uczynić i nie chciałbym powątpiewać o jego z pewnością dobrych zamiarach, jakkolwiek on tak nam daje mało. Odczekamy, jakie owoce przyniesie przyszłe rozporządzenie dla naszego języka — jeżeli przyniesie dobre, natenczas oddamy ze swéj strony uznanie za to; jeżeli nie wyda dostatecznych rezultatów, natenczas, opierając się naturalnie na swem słusznem prawie, spowodujemy pod tym względem dalsze kroki i postawimy dalsze żądanie do ministerstwa kultu. To jest naszem prawem i naszym obowiązkiem.

M. P. W samym końcu chciałbym jeszcze stwierdzić, że z szeregu posłów niemieckiéj narodowości z méj rodzinnéj dzielnicy żaden się nie odważył zaczepić zamierzonego zaprowadzenia nauki języka polskiego w szkołach ludowych W. Ks. Poznańskiego. Konstatuję to z przyjemnością.

Fałszywy protest wyborczy.

Z powiatu leszczyńskiego, 7 marca.

(m) Jak wiadomo, w komisyi parlamentarnéj do rugów wyborczych zakwestyonowano wybór naszego posła z okręgu leszczyńsko-wschowskiego, pana barona Chłapowskiego ze Szołdr, który kandydata przeciwnéj partyi, p. Hellmanna, landrata z Leszna, zwyciężył wprawdzie niewielką, wszakże stosunkowo dosyć znaczną większością. Byliśmy tutaj bardzo ciekawi, z jakich przyczyn zawieszenie nastąpiło. Otóż z Leszna wysłano do komisyi parlamentarnéj przeciwko dokonanemu wyborowi protest, który między innemi i ten zawiera szczegół, że ksiądz B. z S. miał przed wyborami rzekomo grozić z ambony parafianom swoim, że wykluczy z Kościoła i usunie od Komunii św. każdego, ktoby głos oddał na „Niemca.“ Kto ma jakieśkolwiek pojęcie o stosunkach Kościoła katolickiego, a mianowicie o zakresie władzy proboszczów, od razu powie sobie, że niepodobieństwem jest, coś takiego nawet przypuszczać, i w rzeczy saméj zarzut powyższy jest niczem innem, jak prostem kłamstwem. Proboszcz ów bowiem nie tylko nie wygłosił podsuwanej mu groźby, ale nawet w ogóle *ani słówkiem* o wyborach z ambony nie wspomniał, jak to zresztą bliższe śledztwo wykaże. Czyżby inne motywa protestu również na podobnych opierały się „faktach“? Pojmujemy dobrze, że przeciwna partya nie spodziewała się bynajmniej przegranej, rozporządza bowiem tak ogromnym aparatem wyborczym, o jakim my ani marzyć nie możemy, to téż tak pewną była zwycięztwa, że nawet już nagotowaną była uczta wieczorem w dzień wyborów na cześć menerów; zrozumiemy tedy ogromne rozczarowanie tych panów, gdy szczęście ich tym razem opuściło, ale żeby do takich fałszywych miano uciekać się protestów, tego przypuszczać nie śmieliśmy. Przypomina się tutaj bajka o jagnięciu, co wodę mąci.

Gdyby przy wyborach istotnie nie wywierano nacisku na wyborców, mianowicie na lud nasz pracujący po niemieckich dominiach, tobyśmy w naszym okręgu za każdym razem znaczną większością odnieśli zwycięztwo.

Więc chyba z naszej strony potrzebaby pisać protesty, a te byłyby na istotnej, rzetelnej prawdzie oparte.

Austrya a Serbia.

Wiedeń, 6 marca.

(∞) Z dziwaczną interpelacyą na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wystąpił radykalny poseł chorwacki *Bianchini*. Zapytał bowiem prezesa, czy prawda, że rząd austryacko-węgierski myśli o uczestniczeniu w ewentualnym *podziale Serbii* względnie o wmieszaniu się do wewnętrznych spraw tego kraju, i czy w tym celu wybitną rolę wyznaczono korpusowi 13 (zagrzebskiemu)? Uzasadniając tę interpelacyą, poseł Bianhini, Vaszaty etc. z góry potępiają wszelkie wmięszanie się monarchii do spraw serbskich, ponieważ ono mogłoby wywołać dalsze komplikacye z Rosyą, z którą musimy żyć w najprzyjaźniejszych stosunkach.“ Hic Rhodus, hic salta!

Cóż w ogóle mogło interpelantom „słowiańskim“ dostarczyć pretekstu do tego zapytania? Przed kilku tygodniami zagrzebski „Tagblatt“, pokątny organ tamtejszéj opozycyi radykalnéj, znany z swych kłamstw, donosił, że wódz 13 korpusu jenerał Bechtolsheim wyjechał do Wiednia, gdzie otrzymał specyalne instrukcye, dotyczące ewentualnego wkroczenia do Serbii. Na tę plotkę pisemka zagrzebskiego dziś jeszcze odwołują się interpelanci. Jednakże już przed kilku dniami prezes gabinetu węgierskiego *Wekerle*, zagadnięty przez posła Ugrona, odpowiedział, że jenerał Bechtolsheim nie był w Wiedniu, nie otrzymał żadnych nowych instrukcyi i że owe plotki dziennika zagrzebskiego nie mają żadnéj podstawy. Dobitniéj nie było można zaprzeczyć tym wymysłom, a pomimo tego dostarczyły one pretekstu do interpelacyi dzisiejszéj!

Ale skąd się wzięły plotki o zaborczych zamiarach Austro-Węgier? Tutejszy korespondent londyńskiego „Standaru“ napisał korespondencyą, w któréj ostrzegał Serbów, aby zaniechali ciągłych zamieszek domowych, któreby mogły sprowadzić podział Serbii pomiędzy Austryą a... Bułgaryą. Z tego ostrzeżenia i warunkowego przypuszczenia, w Białogrodzie zrobiono zapowiedź ligi austryacko-angielsko-bułgarskiéj, dążącéj do podziału Serbii, i zawsze skłonne do demonstracyi radykalne żywioły w Białogrodzie skorzystały z sztucznie utworzonego pretekstu, aby na zebraniach publicznych protestować przeciwko owym rzekomym planom rozbiorowym. Wprawdzie tutejszy korespondent „Standardu“, oczywiście w pierwszym rzędzie uprawniony do wytłomaczenia swych wywodów, już przed kilku dniami oświadczył w tutejszych dziennikach, że mu nie przyszło nawet na myśl zapowiadać akcyi rządów austryackiego i angielskiego, lecz że pragnął jedynie ostrzedz Serbów przed niebezpieczeństwami, na jakie mogliby narazić kraj swemi nieustannemi walkami i przewrotami domowemi. To wszystko nie wystarczało kontrkoalicyi „słowiańskiej“. Drżąc na samą myśl, że przyjazne stósunki do Rosyi mogłyby uledz zmianie, interpelanci ignorują zupełnie wszystkie zaprzeczenia i napastują ks. Windischgrätza pytaniami śmiesznemi i tendencyjnemi.

Smiesznemi o tyle, że przecież jest rzeczą jasną, że rząd tutejszy nie przyznałby się do zamiarów rozbiorowych, gdyby istotnie takie zamiary żywił; tendencyjnemi o tyle, że mają one oczywiście wywołać wrażenie, jakoby istotnie Austrya przemyśliwała o zaborze, a więc pośrednio stanowią jedno z tych oszczerstw, z których „semper aliquid haeret“. Mianowicie bowiem za granicą, gdzie nie wiedzą równie doskonale, jak my, że ci radykałowie słowiańscy każdéj chwili gotowi są interes monarchii habsburskiéj podporządkować interesowi Rosyi, interpelacya dzisiejsza może obudzić podejrzenie, że istotnie na coś zanosi się lub zanosiło, skoro pewne grono posłów austryackich czuło potrzebę wystósowania interpelacyi do rządu.

Dbały o dobro monarchii, a nawet o dobro Serbii poseł austryacki powinienby raczéj wnieść interpelacyą, czy te radykalne agitacye w Serbii i tamtejsze nieustanne prowokacye Austryi, nie zakłócą przyjaznych stósunków pomiędzy Austryą a Serbią? Taka interpelacya mogłaby pożytecznie oddziałać na Serbią i przyczynić się do osłabienia tamtejszego ruchu radykalnego, tudzież do wzmocnienia tamtejszych poważnych żywiołów, które rozumieją konieczność utrzymania przyjaznych stósunków z Austro-Węgrami. Tymczasem wniesiona dziś interpelacya, ubarwiona widmem groźnej Rosyi, może tylko radykalne stronnictwo serbskie, które i tak nie posiada najprostszego pojęcia o rzeczywistych stósunkach międzynarodowych, zachęcić do dalszych wybryków, takich, które ostatecznie rząd austryacko-węgierski zmuszą, wysłać specyalne instrukcye nie tylko do wodza 13 korpusu, lecz jeszcze do kilku innych komendantów korpusów.

Na teraz naturalnie książę Windischgraetz odpowie, że korespondencye „Standarda“ nie są odezwami rządu austryacko-węgierskiego, że ten rząd nie zamierza ani uczestniczyć w rozbiorze Serbii, ani wmieszać się we wewnętrzne sprawy Serbii, i że plotka o specyalnych instrukcyach udzielonych jenerałowi Bechtolsheimowi jest prostem kłamstwem opozycyjnego pisemka zagrzebskiego. Dodać mógłby książę Windischgraetz, że troskliwość posła Bianchiniego o korpus zagrzebski jest całkiem nie na miejscu, zwłaszcza, że cała wytrawna część narodu chorwackiego, reprezentowana w sejmie zagrzebskim przez stronnictwo narodowe, a w delegacyach wspólnych przez wybitnych posłów, wytrwale i gorliwie popiera tę politykę zagraniczną monarchii, którą z rusofilskich sympatyi potępiają Vaszaty, Bianchini i inni radykalni posłowie „słowiańscy“.

Uroczystości papiezkie.

Rzym 4 marca.

(S.) Wczoraj obchodził Ojciec św. podwójną uroczystość: rocznicę Swych urodzin i zarazem koronacyi. W kaplicy papiezkiéj odbyło się z tego powodu uroczyste nabożeństwo. Ojciec św. włożywszy szaty pontyfikalne w sali *Paramenti*, zajął miejsce na *Sedia gestatoria* i udał się o godz. 11 w orszaku procesyonalnym do kaplicy Sykstyńskiéj. Orszak składało św. kolegium kardynałów, różne kolegia prałatury, patryarchowie, arcybiskupi i biskupi obecni w Rzymie, jako też prałaci i osobistości dworu papiezkiego.

W głębi kaplicy Sykstyńskiéj Jego Emin. Wielki mistrz zakonu maltańskiego, otoczony swymi rycerzami, zajmował osobną trybunę, dla zakonu przeznaczoną. Na trybunie monarchów zasiadła W. księżna Meklemburska z ks. Pawłem, wreszcie inne miejsca zajęły panie z ciała dyplomatycznego i patrycyatu rzymskiego; ambasadorowie i ministrowie przy stolicy św., sekretarzowie i *attaches* odnośnych ambasad siedzieli w trybunie ciała dyplomatycznego.

Mszą św. odprawił Jego Emin. ks. kardynał Vannutelli. Wedle zwykłego ceremoniału, Ojciec św. wysłuchał Mszy sw. z tronu, poczem zająwszy znowu miejsce w *Sedia gestatoria*, powrócił do sali *Paramenti* w tem samem otoczeniu, błogosławiąc po drodze. Wiele osób, które nie znalazły miejsca w kaplicy Sykstyńskiéj, stanęło w sali królewskiéj, aby uzyskać błogosławieństwo Ojca św.

W sali tronowéj przyjmował Ojciec św. hołd i życzenia Sw. Kolegium Kardynałów, Arcybiskupów i Biskupów obecnych w Rzymie, Prałatów i osobistości dworu papiezkiego. Życzenia wypowiedział Jego Em. Kardynał Monacco La Valetta, któremu Leon XIII odpowiedział w następujących słowach:

„Nie bez drżenia widzimy poczynający się dla Nas rok nowy Naszego pontyfikatu, przeświadczeni coraz więcéj o doniosłości Naszego urzędu. Ale serce Nasze raduje się, myśląc o miłości, która Nas wiąże z Kościołem i o łasce Tego, w imieniu którego rządzimy. Jakkolwiek pod wieczór życia Naszego nie przestaniemy, o ile można najgorliwiéj, służyć wielkim sprawom Kościoła Bożego i to aż do ostatniego dnia, który spodoba się Panu Nam udzielić.

Dzieła, o których co dopiero wspomniałeś, księże Kardynale, nie są Naszemi dziełami, lecz dziełami Kościoła, objawem Jego nadprzyrodzonéj mocy, zawsze czynnéj, zawsze i wszędzie dobroczynnéj. Bywają czasy, jak te, które przechodzimy dzisiaj, kiedy działanie jego odradzające, odczuwane żywiéj, jest pomyślniejszem, bardziéj upragnionem i coraz lepiéj przyjmowanem przez tych wszystkich, w których sercu płonie miłość dla dobra ogółu. Pokolenie obecne aż nazbyt naruszyło, żeby nie powiedzieć zapomniało, w sposób opłakania godny o zasadach uczciwości, sprawiedliwości, powagi, wolności, cywilizacyi i postępu, o uczuciach moralnych i religijnych, o prawach i obowiązkach społecznych i istnieją fakta, które nas zmuszają do opłakiwania smutnych tego następstw. I oto Kościół, przejęty współczuciem dla narodów zbłąkanych, spieszy powrócić je do idei i życia chrześciańskiego i z nienaruszonych zasad wiary, moralności i sprawiedliwości wydobywa środki najzbawienniejsze i najodpowiedniejsze ich warunkom. Zaznacza on rzeczywiste przyczyny wszystkich błędów i nieszczęść, rozdziera zasłonę, która pokrywa złośliwe zamiary wolnomularstwa i pracuje bez spoczynku nad odrodzeniem serc i umysłów. Z zasadami słuszności i sprawiedliwości godzi on pożyteczne urządzenia, ożywia rodziny tchnieniem chrześciańskiem, odnawia sprawiedliwość i miłość wzajemną w różnych warstwach społeczeństwa, prawość u ustawodawców i władzców, rozpoznanie obowiązków i poddania u ludów a u wszystkich zamiłowanie pokoju, który pochodzi od Boga.

Kościół nie zadowolił się tem, ale dążąc zawsze do tego samego celu, pragnie popierać nauki w złotych regułach mądrości chrześciańskiéj, téj znakomitéj wychowawczyni najwyższych inteligencyi, któréj uprawa dziejów i nauk dodaje nowéj siły i nowego blasku. A ponieważ skarby téj mądrości w większéj części znajdują się niejako na składzie w Piśmie św., słusznie przeto wspomniałeś księże Kardynale osobno nauki biblijne. W saméj rzeczy czyż wobec téj gorliwości dla nauk nowoczesnych, ale polecenia godnych w każdym razie i wobec często bezmyślnéj skłonności ku nowym opiniom, Kościół nie powinien był okazać szczególnéj troskliwości o Księgę Swiętą, natchnioną z Nieba, któréj jest depozytaryuszem i uprawnionym tłomaczem?

To też powstał on, by bronić integralności powagi i wskazać środki do lepszego uwydatnienia, pomnożeni i rozprzestrzenienia wszędzie nieocenionych jéj owoców.

Ileż to aktów dziękczynnych złożono Bogu, którego dobroć Nas utrzymuje, Nas, tak słabe narzędzie tak wielkiego dzieła i cały hołd należy się Jemu i Jego Kościołowi. Co do Nas, modlimy się, aby udzielił Kościołowi łaski oglądania coraz obfitszego żniwa zbawienia, którego bogactwo odpowiadałoby obfitości posiewu zbawienia, który za dni naszych Opatrzność zaszczepiła wszędzie.

Wdzięczni członkom św. Kolegium za ich serdeczne życzenia, wyrażamy im nawzajem uczucia przychylności równéj ich przywiązaniu i modlimy się dla nich, dla biskupów, prałatów i innych osób obecnych o łaski niebieskie, udzielając po bratersku wszystkim błogosławieństwa apostolskiego.“

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

(80 posiedzenie.)

Berlin, 7 marca godz. 11.

Dzisiejsze obrady nad etatem kultu rozpoczęły się przy rozdziale „biskupstwa.“ Dep. *Mooren* (centr.) polecił lepsze finansowe wyposażenie starożytnego

arcybiskupstwa kolońskiego, stosownie do wzrastania ludności oraz do pomnożenia zajęć stolicy arcybiskupiéj. Mówca proponował, aby rozważyć, czyby nie można utworzyć osobnego biskupstwa w Akwizgranie. Minister kultu dr. *Bosse* odpowiedział, iż dotychczas powołane organa kościelne nie żądały nowéj cyrkumskrypcyi archidyecezyi kolońskiéj. Minister dąży do tego, aby wszędzie panowała parytetyczność. Po ukończeniu obrad nad etatem kultu zostaną zebrane wszystkie zażalenia i ponownie zbadane. Minister sprostował wczorajsze swoje wywody, odnoszące się do przywrócenia zakonu Franciszkanów w Essen o tyle, że katolicki referent w ministerstwie kultu przemawiał *za* przywróceniem Franciszkanów w Essen i uznał potrzebę tego zakonu. (Oklaski w centrum). — Dep. *Dauzenberg* (centr.) dziękował ministrowi za to uczciwe sprostowanie. Tutaj znowu przekonać się można, jak stoją sprawy katolickie w ministerstwie kultu, skoro przeciwko wyraźnemu wotum katolickiego radzcy nie pozwolono jednakże na osiedlenie się Franciszkanów. Mówca jest przeciwny dzieleniu archidyecezyi kolońskiéj, w skutek czego powstała mała dyskusya z dep. *Moorenem*, który twierdził, iż inicyatywy nie można zabronić świeckim, zwłaszcza jeżeli oni to czynią z całym szacunkiem dla władzy duchownéj.

Dep. *Brandenburg* (centr.) stwierdził, iż rząd przy rozdzielaniu funduszu obrocznego postępował bardzo jednostronnie, w skutek czego wielu duchownych zostało upośledzonych. Dla tego mówca poleca ponowne zbadanie sprawy. — Dep. *Schmidt* (centr.) zwrócił uwagę ministra kultu na to, że w opactwie benedyktyńskiem w Marienmünster, który padł ofiarą sekularyzacyi, pobiera tamtejszy kapelan, fungujący jako proboszcz, tylko 750 marek pensyi od państwa. Niebawem nadejdzie do ministra podanie, odnoszące się do téj sprawy. — Minister *dr. Bosse* zapewnił temu podaniu z góry przychylne przyjęcie. Co do sprawy funduszu obrocznego, to została ona załatwiona z chwilą oddania funduszu i trudno byłoby przeprowadzić nowe zbadanie sprawy, a nawet niebezpiecznem byłoby ponawiać ją znowu. Należy mieć do komisyi to zaufanie, iż działała wedle własnego sumienia. — Dep. *dr. Porsch* (centr.) wobec tego przypomniał, że komisya byłaby mogła sprawiedliwie rozdzielać pieniądze, gdyby z poręki konserwatystów nie przyjęto do ustawy przepisu, że należy zwrócić tylko to, co zostało zatrzymane i wpłynęło do t. zw. funduszu obrocznego. Tem samem wykluczono fundusze, które nie wpłynęły do funduszu obrocznego. Przy zbadaniu sprawy pokazało się atoli kilkakrotnie, że rząd nie dołączał do funduszu obrocznego tych dochodów, które polegają na zobowiązaniu prawnem, czego interesowani nie mogli zbadać. W téj sprawie jest już gotową petycya, którą komisya postanowiła oddać rządowi do zbadania.

Dep. *Brandenburg* (centr.) odpowiedział ministrowi na uwagę, iż niebezpiecznie byłoby poruszać znowu kwestyą funduszu obrocznego, że zaznacza jeden tylko punkt t. j. zgubne znaczenie nie nagromadzania funduszu obrocznego dla dalszego trwania zobowiązania prawnego.

Na tem ukończono dyskusyą w téj sprawie i przystąpiono do głosowania nad wczorajszym wnioskiem dep. *Strombecka* (centr.), dotyczącym zbadania, czy posady duchowne, których utrzymanie zależy całkowicie lub częściowo od rządu, przynoszą dochód odpowiedni stanowi ich dzierżycieli. Wniosek ten *odrzucono* przeciwko głosom Koła polskiego i centrum.

Pozycyą, przeznaczającą 48,000 m. na utrzymanie biskupa starokatolickiego *przyjęto* przeciwko głosom Koła polskiego i centrum.

Przy tytule „prowincyonalne kolegia szkólne“ polecał dep. *Krawinkel* (nar. lib.) wyższe uposażenie prowincyonalnych radzców szkólnych, oraz udzielenie średnim szkołom małych miast prawa do składania przed prowincyonalnym radzcą szkólnym egzaminu na jednorocznych ochotników.

Na jedno i drugie żądanie odpowiedział minister *dr. Bosse* odmownie, motywując jedno położeniem finansowem, drugie zaś niemożliwością, ponieważ szkoły te musiałyby być sześcioklasowemi z kilku językami.

Poseł nasz, **ks. prałat dr. Jażdzewski**, skarżył się na to, że poznańskie prowincyonalne kolegium szkólne utrudnia przyjmowanie katolickich uczniów do gimnazyów katolickich naprzykład Maryi Magdaleny w Poznaniu przez to, że przypuszcza tylko trzecią część uczniów zamiejscowych do zakładu.

Komisarz rządowy *Stauder* odpowiedział, że to rozporządzenie odnosi się także do ewangelickiego gimnazyum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu. Powodem do tego jest przepełnienie zakładów.

Poseł nasz, ks. prałat dr. **Jażdzewski**, raz jeszcze zabrał głos, aby zaznaczyć, że w gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu, żywioł katolicki nie bywa uwzględniany dostatecznie. Szanowny mówca, również wyraził życzenie, aby pomnożono liczbę katolickich radzców szkólnych w poznańskiem kolegium prowincyonalnem.

Komisarz rządowy *Stauder*, uznał dwóch radzców szkólnych w Poznaniu za wystarczających i zaznaczył, że jeszcze w ostatnich dniach nakazano, aby w sprawie przypuszczania dzieci zamiejscowych do gimnazyum robiono wyjątki, aby mianowicie uwzględniano dzieci polskie, które po większej części mają krewnych w Poznaniu.

W dalszym ciągu dyskusyi zajmowała się Izba etatem uniwersytetów i kwestyą tytułu doktorskiego, Z dyskusyi zaznaczamy tutaj tylko przemówienie deput. *Spahna* (centrum), który prosił ministra, aby w roku przyszłym, kiedy suma 100,000 marek po raz dziesiąty ukaże się w etacie jako fundusz antypolski, przeznaczony na wspieranie niemieckich studentów w celu zatrudniania ich później w dzielnicach polskich, zdano Izbie dokładną sprawę z użycia tego funduszu wedle wyznania i fakultetów. Mówca skarżył się na nieparytetyczność w rozdzielaniu funduszy uniwersyteckich.

Koniec o godzinie 4.

Z parlamentu niemieckiego.

(65 posiedzenie.)

Berlin, 7 marca godz. 2.

Na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia stały pierwsze obrady nad projektem, dotyczącym *zniesienia ustawy o taryfie celnéj*.

Dyskusyą rozpoczął sekretarz w urzędzie skarbu Rzeszy *hr. Posadowsky*: Projekt zamierza udzielić rolnictwu pewnéj kompensaty za spadanie cen zboża przez ułatwienie wywozu. Istotnie przechodzi rolnictwo poważne przesilenie, skargi rolników nie są próżnemi bańkami mydlanemi agitacyi, lecz opierają się na poważnych faktach. W Prusach Zachodnich wedle urzędowego referatu jeneralnéj landszafty w ostatnich latach 20 przeszło z 1000 wsi 237 w administracyą przymusową a 222 poszło na subhastę. Same cła ochronne nie pomogą rolnictwu i nie zapobiegły też spadaniu cen zboża, okazały się tylko środkiem prohibitywnym przeciwko wywozowi niemieckiego zboża, ponieważ ceny krajowe z powodu cła są wyższe od cen powszechnego rynku. Niniejszy projekt ma wyrównać to niedomaganie. Ma on umożliwić to, aby niemieckie zboże wywożono za granicę po odpowiednich cenach. Jeżeli organa związku rolników polecają odrzucenie ustawy, ponieważ wschodnie dzielnice nie powinny się wzbogacać kosztem zachodnich, to braknie przytem wszelkiego dowodu na to, że zachód i południe-zachód dozna szkody w skutek zniesienia wykazu tożsamości zboża. Dla rolnictwa na zachodzie jest dowóz z stanów La Plata daleko niebezpieczniejszy, aniżeli dowóz z wschodnich dzielnic kraju, ponieważ te dzielnice nie mogą żadną miarą współzawodniczyć z nizkiemi cenami pszenicy z La Plata. Rząd jest przekonany o tem, że w skutek zniesienia wykazu pochodzenia zboża nie wynikną znaczne niedomagania, ale tak rolnictwo, jak handel i przemysł odniosą z tego wielkie korzyści. Dla tego w imieniu rządu prosi mówca o przyjęcie projektu.

Dep. *baron Buol z Berenberga* (cent.) oświadczył, że zniesienie wykazu tożsamości zboża jest wielce wątpliwem dla zachodu i południa Rzeszy. Mówca uczynił przyjęcie projektu znacznéj części centrum zależnem od tego, aby równocześnie na czas trwania traktatu handlowego z Rosyą zniesiono także pruską taryfę stopniową od zboża i fabrykatów młynarskich.

Przeciwko projektowi przemawiali deputowani *Schippel* (soc.) i *Richter* (woln. str. lud.) i to głównie dla tego, ponieważ obawiają się podwyższenia cen zboża.

Minister skarbu *Miquel* bronił projektu i zaznaczył jako główną jego zaletę to, iż zboże na wschodzie znajdzie łatwiejszy popyt. Niebezpieczeństwa premii eksportowéj, wypłacanéj przez kasę państwa minister nie uznawał, zaznaczył także, iż już przed kilku laty ówczesny prezes ministrów pruskich poruszył sprawę zniesienia wykazu tożsamości zboża, ale wówczas nie można było mieć tak jasnego poglądu na stosunki jak teraz, dla tego też obrady w komisyi uważa mówca za zbyteczne. Izba też przychyliła się do tego żądania, odrzucając wniosek dep. *Lenzmanna* o przekazanie projektu komisyi, składającéj się z 21 członków.

Koniec o godz. 5½.

Niemcy.

* ***Berlin***, 7 marca. W komisyi, obradującéj nad traktatem handlowym, oświadczył przed rozpoczęciem obrad sekr. stanu *Bötticher*, że krajowa Rada kolejowa oświadczyła się za zniesieniem taryfy stopniowéj i że rząd pruski postanowił znieść taryfę stopniową od 1-go września b. r. — Depp. *Bachem* (centr.) i *Bennigsen* (nar. lib.) wyrazili obawę, że postanowienie rządu pruskiego wypłynęło jedynie ze względu na traktat handlowy i że po krótkim przeciągu czasu zostanie znowu cofnięte. Żądali oni przyrzeczenia, że przynajmniéj na czas trwania traktatu wykluczonem będzie przywrócenie taryfy stopniowéj. Minister *Bötticher* zastrzegł się przeciwko podejrzeniu, jakoby uchwała rządu zapadła jedynie ze względu na traktat, aby po osiągnięciu celu zostać cofniętą, lecz zarazem oświadczył, że rząd nie może składać obowięzujących oświadczeń, ponieważ mogą nadejść czasy, w których przywrócenie taryfy stopniowej stanie się koniecznością. — Następnie obradowano nad pojedyńczemi pozycyami taryfy a mianowicie nad taryfą chmielu. Na następnem posiedzeniu toczyć się będą obrady nad taryfą od roryjskiego dowozu do Niemiec.

— Cesarz, jak donosi królewiecka „Allg. Ztg“, przesłał hr. Dönhoffowi, następujący telegram: „Brawo: postąpiłeś pan jak szlachcic prawdziwy“.

— Podróż do Abazyi zamierza cesarz odbyć, jak donoszą pisma berlińskie, w towarzystwie tajnego radzcy legacyjnego Kiderlen-Wächter, którego tak gwałtownie zaczepił w ostatnim czasie „Kladderadatsch.“

— W sprawie pomnika dla cesarza Wilhelma I odbyła się wczoraj u sekr. stanu Böttichera konferencya z różnymi członkami parlamentu. Zgodzono się po dość długiéj dyskusyi na to, żeby uchwalić pierwszą ratę na posąg a nie na arkady i deputowani wyrazili dość ostrą krytykę projektu Begasa, wystawionego we foyer parlamentu.

— Członkowie Rady rolniczéj zebrali się wczoraj na wspólną ucztę, przy któréj minister Miquel podniósł łączność organów państwowych i rolnictwa, które obecnie przechodzi ciężkie przesilenie. Cała dążność winna teraz być skierowana na organizacyą Izb rolniczych. Mowę zakończył minister okrzykiem na pomyślność Izb rolniczych.

— Wedle „Nationallib. Korresp.“ prawdopodobnie nie zostaną uchwalone obrady w komisyi nad kwestyą zniesienia wykazu tożsamości zboża. W kołach parlamentarnych uważają przyjęcie projektu za rzecz zapewnioną.

— Ahlwardt został wypuszczony z więzienia, ale niepogoda i okoliczność, że wyszedł dwie godziny wcześniéj, aniżeli było postanowione, przeszkodziła zamierzonéj owacyi ze strony jego zwolenników. W każdym razie zebrało się około 100 osób, które wprowadziły go w tryumfalnym pochodzie do Berlina.

Francya.

* (Komunikat hr. Paryża.) Przed kilku dniami zamieścił „Figaro“ wiadomość, która nie omieszkała zwrócić na siebie uwagi i wywołać pewnego wrażenia, zakrawa bowiem na rodzaj półurzędowego komunikatu, puszczonego w świat przez przywódzców partyi orleańskiéj. Przynajmniéj za coś podobnego uchodzi w przekonaniu opinii publicznéj. Komunikat ów obwieszcza, że hr. Paryża zamierza w sposób nieodwołalny ograniczyć bardzo silnie wydatki, ponoszone przezeń na utrzymanie w dawnym blasku wspaniałości swojego imienia. A zatem na przyszłość nie będzie utrzymywał specyalnych sekretarzy, stojących na czele komitetów orleanistycznych w pojedyńczych departamentach; o połowę zmniejsza zastęp osób, które prawidłowo udawały się z Francyi do niego do Anglii i tam stonowiły rodzaj stałego przybocznego orszaku honorowego. W ciągu dalszym hrabia Paryża cofa zasiłki pieniężne, udzielane przezeń prasie prowincyonalnéj, broniącéj jego roszczeń do tronu francuzkiego; jedynie „Correspondance Nationale“, główny organ obozu orleańskiego, wychodzący w Paryżu, będzie i nadal utrzymywany z kasy pretendenta i rozsyłany wszystkim czasopismom prowincyonalnym. Wreszcie „biuro królewskie“, mieszczące się w Paryżu przy ulicy św. Honoryusza, ulegnie bardzo poważnym skurczeniom, chociaż nie przestanie nadal istnieć i będzie znajdowało się pod osobistem kierownictwem głowy dynastyi orleańskiéj, oraz ma też być otwarte codziennie dla wszystkich, którzy zwracać się zechcą o radę i pospieszą z dostarczaniem jakichś wieści lub wskazówek.

Mamy zatem przed sobą coś w rodzaju likwidacyi. Sam komunikat wspomina o tem mimochodem, dziennik zaś wspomniany mówi już z silnym naciskiem o „olbrzymich ofiarach pieniężnych“, jakie od wielu lat ponosi partya rojalistowska. Jest to atoli wymówka, zasłaniająca głębsze przyczyny, które spowodowały oszczędność. Słusznie zaznacza „Journal des Débats“, że z goła inne okoliczności silniéj zaciążyły. „Jesteśmy przeświadczeni — mówi on — że przywódzcy partyi anarchicznéj zgoła nie powodowali się pobudkami oszczędności, a przynajmniéj tego rodzaju przyczyny odegrały w dokonanym fakcie rolę drugorzędną. Są to ludzie zamożni i hojni. Gdyby chociaż najsłabsza nadzieja migotała przed nimi i podsycała ich poświęcenie, wtedy w żadnym wypadku nie zaprowadziliby w budżecie partyjnym owych zabójczych oszczędności, z jakich zamiaru wyspowiadali się. Ofiara ta jest innego rodzaju, czyni ona wrażenie jakiejś ostatecznéj likwidacyi i zniechecenia.“

Telegramy.

Paryż, 7 marca. Dzisiaj przed południem przyaresztowano znowu kilku anarchistów. Zagraniczni anarchiści zostaną wydaleni.

Paryż, 7 marca. Dep. Jaurès w porozumieniu z socyalistami zamierza zapytać rząd, jakie środki myśli przedsięwziąć przeciwko kapitalistom i duchownym (?), którzy wedle dziennikarskich doniesień, popierali anarchistów.

Paryż, 6 marca. Z Santiago (Chili) donoszę, że klęska konserwatystów przy wyborach do kongresu jest zupełną; także minister spraw wewnętrznych, minister spraw zewnętrznych i sprawiedliwości przepadli przy wyborach. Nastąpi niewątpliwie przesilenie ministeryalne.

Londyn, 7 marca. Biuro Reutera donosi z Bathurst, że angielskie okręty wojenne uderzyły na Fodi Silah i poczęły bombardować miejscowość Veste Gonjow, która podda się prawdopodobnie jutro.

Londyn, 9 marca. Gladstone zaziębił się, skutkiem czego nie wolno mu opuścić łoża.

Herbert Gladstone został mianowany komisarzem budowli publicznych bez krzesła w gabinecie.

Londyn, 7 marca. Biuro Reutera donosi z Durbanu: Wskutek przeszkód, jakie Portugalczycy stawiali budowie linii telegraficznéj pomiędzy sferą angielskich wpływów a Tetem nad rzeką Zambesi, wylądował komendant kanonierki angielskiéj z załogą w Tete i dał ognia do Portugalczyków. Gubernator przybiegł z działami i wojskiem na miejsce starcia. Komendant angielski zażądał zasiłku.

Londyn, 7 marca. Książe Devonshire, przywódzca liberalnych unionistów, wygłosił mowę w Yeovil, w któréj oświadczył, że stronnictwo jego będzie Roseberemu robiło tylko umiarkowaną opozycyą, z wyjątkiem sprawy homerule. Unioniści poprą Roseberego przy sprawach finansowych i w sprawie wzmocnienia marynarki.

Rzym, 7 marca. Ojciec św. przyjmował ks. Fryderyka Henryka pruskiego.

Białogród, 7 marca. Uroczystość rocznicy proklamowania Serbii królestwem była święconą w całym kraju bardzo wspaniale. — Wiadomość o mianowaniu Milana zastępcą naczelnego dawódzcy, jest bezpodstawną.

Nowy Jork, 7 marca. Przy wczorajszych wyborach lokalnych w stanie nowojorskim zwyciężyli w ogólności republikanie znaczną większością.

Londyn, 8 marca. Na oknie sądu policyjnego znaleziono blaszaną puszkę, która zawiera prawdopodobnie materyał wybuchowy.

Praga, 7 marca. Działalność pragskiéj akademickiéj grupy miejscowéj czeskiego związku narodowego dla północno-wschodniéj Morawii zastała zawieszona z powodu, że grupa przyjęła do swego programu tendencye rozwiązanego przez władze stowarzyszenia „Moravska Besida“.

Budapeszt, 7 marca. Ekonomiczna komisya Izby deputowanych uchwaliła projekt ustawy w sprawie prowizorycznego uregulowania stósunków handlowych z Rosyą po przemówieniu ministra handlu Lukacsa, który zaznaczył, że uchwała ta pod żadnym względem nie będzie miała wpływu na ostateczną w téj sprawie decyzyą ciała prawodawczego.

Petersburg, 7 marca. „Petersb. Wiedomosti“ donoszą, że ks. Napoleon Bonaparte, podpułkownik niżno-nowogrodzkiego pułku dragonów, przybył z Kaukazu do Petersburga.

Wspomnienie o kawalerach maltańskich.

(Ciąg dalszy.)

Po opuszczeniu Palestyny przenieśli swą siedzibę Joanici na wyspę Cypr, gdzie się im pozwolił osiedlić król tej wyspy, Henryk II; ztamtąd czynili morskie wyprawy przeciwko niewiernym. Król Henryk obawiając się jednak ich wzrastającéj potęgi odmówił im wszelkich przywilejów, które dotąd mieli i dla tego upatrzyli sobie wyspę Rodus, która tylko tytularnie uznawała zwierzchnictwo cesarza Andronika II Komena, a rzeczywiście najwięcéj przez Turków i Saracenów osiadła, rządzoną była przez namiestników cesarskich.

Papież Klemens V ogłosił krucyatę przeciwko niewiernym i to przyczyniło się do tego, że za wielkiego mistrza Fulkona Vilareta w sierpniu 1310 r. wyspa ta zdobytą została. Odtąd téż zaczęli się nazywać rycerzami rodyjskiemi. Po zniesieniu zakonu templaryuszów przypadły rycerzom rodyjskim znaczne majątki, przy których życie zakonne rozluźniało i prawie nic nie zostało w zgromadzeniu z życia zakonnego, ale wygody i uciechy wyparły dyscyplinę klasztorną. Mimo to jednak rycerze rodyjscy byli wielką potęgą wojenną i silnym murem przeciw Turkom. W roku 1480 sułtan Mahomet II, wysłał przeciw nim 160 okrętów i sto tysięcy wojska, a wielki mistrz Piotr d'Aubusson na czele daleko mniejszej liczby swych walecznych rycerzy zdołał wytrzymać trzymiesięczne oblężenie i zadać znaczne klęski pohańcom.

Dopiero w roku 1522 sułtan Soliman II podwojoną siłę wojskową wyprowadziwszy przeciw kawalerom zdołał dotrzeć do wyspy i dnia 28 lipca wylądować. Po bohaterskiéj obronie wielki mistrz Filip Villiers de l'Ile-Adam, dnia 20 grudnia kapitulował i rycerze w 12 dniach opuścić musieli wyspę i stolicę zabierając ze sobą broń, ruchomości i utensylia. Tyle jednakże wymogli na Turkach, iż musieli się zobowiązać, że wszystkie kościoły na wyspie Rodus i innych wszystkich małych wysepkach należących do zakonu zostawią nietknięte, że pozostawią chrześcianom swobodę religijną i wszystkich poddanych zakonu uwolnią przez 5 lat od podatków. Do zwycięztwa Turków przyczyniło się też kłopotliwe położenie państw europejskich, które zakonowi w pomoc przyjść nie mogły, mimo starań Stolicy św. Wyparci z wyspy Rodus przenieśli się do Messyny (1523), gdzie dla grasującéj zarazy krótko bawili, bo 1524 r. Papież Klemens VII wskazał im Viterbo, jako tymczasowe miejsce pobytu, aż po 6 letnich pertraktacyach z cesarzem Karolem V dnia 26 lipca 1530 na mocy osobnéj umowy w Castel-Franco wzięli w posiadanie wyspę Maltę i Gozzo, jako też miasto Tripoli na wybrzeżu afrykańskiem. Odtąd zaczął się zakon nazywać kawalerami maltańskimi i prowadził daléj utarczki i walki bohaterskie z Islamem. Na wyspie Malcie rozwinięto nową organizacyą, a mianowicie utworzono obok kapelanów zakonnych także jeszcze braci obedyencyi (frères d'obedience), do których należeli duchowni przy kościołach zakonnych, przestrzegający regułę zakonną i zostający pod władzą przeora. Jednakże i tu na Malcie rozpoczął zakon kłótnie z duchowieństwem a nawet z Rzymem i wnet zaniechano regułę i karność klasztorną, a w 18 wieku pojedynki i luźność obyczajów była zwyczajem u rycerzy maltańskich. Wtrącali się nawet do sporów książąt panujących i dla tego tak byli znienawidzeni, że na soborze trydenckim milczeniem pomijano słuszne skargi posła zakonnego na to, iż w Niemczech komandorye rozdawane były najwięcéj protestantom. Rewolucya francuzka ogłosiła zniesienie zakonu we Francyi i dobra zabrała; zakon w r. 1796 postarał się o opiekę cara Pawła I, który poczuwał się do téj opieki z powodu zaboru Polski, gdzie były duże komandorye maltańskich rycerzy. Bonaparte przejąwszy listę przeora Sitty do cara wyprawił flotę przeciw Malcie, wielki mistrz Hompesch, czy przez niedołęztwo, czy przez zdradę, lichy stawiał opór i wreszcie 12 czerwca 1798 r. podpisał kapitulacyą, oddając wyspę Francuzom. Hompesch miał otrzymać jakieś księstwo w Niemczech, ale się skończyło na tem, że zapewniono mu roczną pensyą 300,000 fr. a każdemu kawalerowi 700 fr.; wreszcie zrezygnował w Tryeście. Paweł I zaprotestował przeciw zabraniu przez Francuzów Malty i po zrezygnowaniu Hompescha ogłosił się wielkim mistrzem, mimo to, że tenże protestował i Papież go nie uznał; w krajach swoich utworzył też przeorstwo, które udotował. W r. 1800 Malta przeszła w posiadanie Anglików, którzy potem na mocy pokoju zawartego w Amiens mieli ją zakonowi oddać. Po śmierci Pawła I (25 marca 1801) kawalerowie oddali wybór wielkiego mistrza Papieżowi, który na ten urząd mianował Bartłomieja Ruspoli (+ 1803) a po nim Jana Tomassi (+ 13 czerwca 1805). Był to ostatni mistrz i po śmierci jego zawiadowali zakonem tylko zastępcy wielkiego mistrza. Pierwszym zastępcą był przeor Caraccioli di S. Elmo a car rosyjski ciągle się mianował protektorem zakonu. Po utracie Malty stolicą wielkiego mistrza była Katania, od r. 1826 Ferrara, a od r. 1834 Rzym.

Już w r. 1860 zamyślał Papież Pius IX zreformować zakon kawalerów, aby mieć podporę i obronę państwa kościelnego; stósunki polityczne stanęły na przeszkodzie. Dopiero dzisiejszy Papież Leon XIII odnowił ducha w zakonie i przywrócił dnia 28 marca 1879 godność wielkiego mistrza, nadając mu tytuł księcia i „Eminencyi.“ Do 1865 r. był zastępcą wielkiego mistrza Filip Coloredo hr. Mansfeld, po nim (do 13 stycznia 1872) Aleksander Borgia, a odtąd Jan Chrzciciel Ceschi od św. Krzyża, który 14 lutego 1872 r. był wybrany na kapitule i następnie przez Papieża Leona XIII na wielkiego mistrza zatwierdzony. Zakon tedy kawalerów maltańskich istnieje i poświęcając się obronie Kościoła i Stolicy św., jako też opiece ubogich i chorych nie mało przysługuje się ku większéj chwale bożéj. Do niego też prawnie należą nie zabrane po wszystkich krajach majątki zakonne.

Gdy zakon z Malty musiał ustąpić zaczęli królowie powoli zabierając dobra na rzecz skarbu znosić zgromadzenia. W Hiszpanii odłączyli się Joannici od wielkiego mistrza podobnie jak w Brandenburgii, a król zabrawszy dobra utworzył stowarzyszenie orderowe.

Z wszystkich języków (prowincyi) pozostały się dziś tylko dwa: włoski i niemiecki. Język włoski obejmuje przeorstwa w Rzymie, w Neapolu i przeorstwo lombardzko-weneckie, które cesarz Ferdynand I w r. 1841 utworzył; język niemiecki ma tylko jedno przeorstwo prazkie. Wszystkich komandoryi liczy zakon około 100.

Obok kawalerów zakonnych jest stowarzyszenie honorowych kawalerów i takich, którzy z dewocyi na członków się zapisują. Tych stowarzyszeń jest trzy: westfalsko-nadreńskie, ślązkie i brytańskie. Na członków przyjmowani bywają tylko z ro-

dzin starych szlacheckich takich, którzy mają swe stanowisko społeczne, są życia nieposzlakowanego i gotowi są do ofiarności na cele zakonne i w ogóle miłosierne uczynki. Stowarzyszenia te tworzą jakby bractwa religijne ku dobrym uczynkom i w razie śmierci członka wszyscy są zobowiązani postarać się, aby msza się za jego duszę odprawiła. Przeorowi tych stowarzyszeń (Bailli-Président) przysługuje tytuł „Ekscellencyi.“ Członkowie noszą jako odznakę krzyż biały ośmiokończasty z koroną, do czego jednakże potrzebne jest zezwolenie cesarskie, podobnie jak do noszenia orderów nadanych przez obcych książąt panujących. Dla odróżnienia od pruskich Joannitów, zakon i stowarzyszenie nazywają się zwykle kawalerami maltańskimi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Towarzystwa i Spółki.

Sprawozdanie „Towarzystwa pań św. Wiocentego a Paulo“ w Nakle z r. 1894.

Towarzystwo nasze liczyło w ubiegłym roku członków stałych 55: Z tych w ciągu roku i to 25 kwietnia umarła św. p. Leokadya Zywert z Nakła, pozostało więc jeszcze członków 54.

Patronką Towarzystwa naszego jak dawniéj od samego założenia tegoż, jest hrabianka Potulicka z Potulic. Zarząd na rok ubiegły na walnem zgromadzeniu 15 stycznia t. r. nowo obrany, stanowią panie następujące z Nakła.

Przewodnicząca: Pani Bronisz Józefa, zastępczyni p. Stabrowska Anna: sekretarka: panna Kryszkiewicz Józefa, zastępczyni panna Pokrzywinska Marya: Kasyerka: P. Gizewska Marya, zastępczyni p. Kowalska Helena.

Posiedzeń przez cały rok odbyło Towarzystwo 9: które dość często i tutejszy ksiądz wikaryusz Bronisz swą osobą zaszczycał, pouczaniem w niejednem i zdrową radą chętnie zawsze wspierał. Tak samo wielką radością pałało zgromadzenie całe za każdym razem, widząc dość często pomiędzy sobą podczas posiedzeń zawsze o nasze Towarzystwo dbałą patronkę, hrabiankę z Potulic. Za jéj też staraniem i inicyatywą zbawiennie u nas w Nakle działa, od przeszło już 2 lat założona kuchnia ludowa dla biednych, która w ubiegłym roku wydała biednym 6,620 porcyi obiadów ciepłych.

Latem dla przysporzenia dochodów kasie towarzystwa, która dość szczupłą była, a potem też aby tutajszym biednym dzieciom, uczęszczającym pilnie na lekcye języka polskiego, sprawić uciechę, urządzono do parku potulickiego „majówkę“, dokąd zawieziono pod opieką starszych osób dziatwę wyżéj wspomnianą na wozach umajonych i umyślnie na ten cel łaskawie przysłanych przez tamtejszych panów gospodarzy, jako i z dom: Potulice. W parku bawiono się ochoczo i wesoło — dzieci popisywały się dekłamowaniem różnych wierszy polskich, jako i śpiewem ładnym, za co każde nieomal z nich odebrało małą nagrodę z rąk ks. wikaryusza tutajszego jako to: książeczki zeszyty i inne podobne rzeczy: tak samo uczęstowano dzieci struclami i piwem. Z majówki też zebrano za fanty i wstępne 102,40 m. dla Towarzystwa.

Przy końcu znów urządzono uciechę dla tych maluczkich i biednych tj. gwiazdkę uroczystą. Podczas aktu tegoż, przy choince pięknie ustrojonéj i światłem częsistem ozdobionéj, odebrało 23 dziewcząt i 16 chłopców najbiedniejszych, gotowe ubranka: oprócz tego gwiazdkowe łakocie rozdano, ile starczyło wszystkim. Śpiewem stosownym i ładnym rozpoczęto akt ten radosny: poczem ks. wikaryusz serdecznemi słowy do dziatek przemówił a pieśnią rzewną: „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ zakończono tę piękną i pożądaną dla dzieci uroczystość.

Fundusz na powyższe obdarowania dziatek zebrało Towarzystwo kwestą tak u nas, w Nakle, jako też z okolicy Nakła: zebraoo gotówką z Nakła 137 m. z okolicy Nakła 67 m. oprócz tego stósowne i gotowe rzeczy, n. p. spódniczki wełniane, kaftaniki i t. d. jako własnoręczną robotę łaskawych pań z okolicy nadesłane, daléj łakocie etc. od naszych panów kupców tutajszych darowane.

Całoroczny dochód Towarzystwa wynosił:

1152 m. 95 fen.
rozchód 1146 „ 26 „
pozostaje 6 m. 69 fen.

Z kuchni ludowéj dochód wynosił:

1109 m. 45 fen.
rozchód 1097 „ 11 „
pozostaje 12 m. 34 fen.

Kończąc na tem sprawozdanie niniejsze pozwalamy sobie w imieniu „Towarzystwa św. Wincentego a Paulo“ wszystkim wielce łaskawym dobrodziejom i dobrodziejkom miejscowym i zamiejscowym którzy przez swoje wsparcie Towarzystwa tak pieniędzmi, jako i naturaliami nie jedne łzę biednym i chorym tutajszym swą szczodrą ręką otarli, złożyć nasze najszczersze „Bóg zapłać.“

Zarząd Tow. pań św. Wincentego a Paulo w Nakle.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, czwartek 8 marca

* ***Znany*** powszechnie i szanowany w mieście naszem pan radzca zdrowia dr. Bolesław Wicherkiewicz otrzymał od rządu ze względu na uznania godne zasługi naukowe tytuł „profesora“. Cieszy nas szczerze to odznaczenie, jakie spotkało ziomka naszego, któ ego imię, jako lekarza w swéj specyalności znakomitego, i poza granicami naszemi nabrało rozgłosu, a którego wielkie dla ubogich miłosierdzie na taką zasłużyło nagrodę.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w czwartek na czwarty występ gościnny p. M. Trapszy komedya Schöntana: „Porwanie Sabinek.“

Ceny zniżone.

W sobotę drawat Sudermanna: „Gniazdo rodzinne.“ Pierwszy występ artystki teatrów warszawskich p. Lüdowéj w roli Magdaleny.

W niedzielę komedya J. I. Kraszewskiego: „Miód kasztelański“ a w niéj drugi występ p. Lüdowéj.

Biletów abonamentowych nabywać można w składzie B. Szulczewskiego przy Wilhelmowskim placu.

Biletów tych nabywać można tylko na krzesła parterowe, loże parterowe i I piętra — na inne miejsca rzeczonych biletów nie ma.

* **Wystawa Sztuk pięknych** w teatrze polskim jest otwartą co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11—1 w południe, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

Członkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

* **Stan wody w Warcie** w Poznaniu dnia 7 marca rano 2,28 m., w południe 2,32 m. Dnia 8 marca rano 2,44 m.

Z Pogorzelicy telegrafuje główny urząd celny, że dnia 8 b. m. stan wody wynosił tam 2,31 m., w Sremie zaś 8 b. m. 2,21 m.

* **Boleśnie zaiste patrzeć**, jak poważna z kąd inąd sprawa obchodu Kościuszkowskiego coraz bardziéj u nas idzie na marne. Jak słychać, znów dwóch najpoważniejszych właśnie członków komitetu usunęło się z powodu zasadniczych nieporozumień, a zdaje się, że usiłowania, żeby tych panów skłonić do pozostania w komitecie, spełzną na niczem. To są owoce fałszywego systemu, który nasi „nieomylni“ wszędobylscy wnieśli i utrzymują w sprawach publicznych. O tem pomówimy po obchodzie, żeby nas nie pomawiano o chęć szkodzenia sprawie.

Sprawa obchodu Kościuszkowskiego była, jak wiadomo, przedmiotem uwag w parlamencie. Wspomniał o niéj poseł Puttkamer z Pławt (kons.) i zacytował ustęp z krakowskiéj odezwy komitetu Kościuszkowskiego (powtórzonéj za krakowską „Nową Reformą“ przez „Dziennik Poznański“) jako corpus delicti, świadczący o wrogich zamiarach Polaków wobec monarchii pruskiéj! Czytelnicy nasi znają już odpowiedź, jaką ks. prałat Jażdzewski dał p. Puttkamerowi.

Nasze gazety powinnyby z powyższego zajścia zaczerpnąć naukę, że niedobrze jest być za wielomównym, a jeszcze gorzéj — drukować wszystko, co tylko ktoś sobie pomyśli!

* **Na wczorajszém** posiedzeniu rady miejskiéj postanowiono powierzyć I emisyą nowéj pożyczki w ilości 1,750,000 m. w $3^1/_2$ procentowych obligacyach miejskich, mających kurs $96,98^1/_2$ proc. spółce bankowéj: Hermann Saul w Poznaniu, F. W. Krause i Sp oraz Delbrück, Leo i Sp. w Berlinie. Na podwyższenie pensyi nauczycieli wyznaczono tymczasowo 4500 marek.

* **Na Butelskiéj ulicy** położył wczoraj po południu jakiś ulicznik na szyny kolei konnéj duży kamień, który jednakże konduktor tramwajowy spostrzegł dość wcześnie i usunął. Sprawcy tego swawolnego uczynku dotychczas nie wyśledzono.

* **Proces o tytuł dentysty.** Jan Gryszczyński i Marcin Kaniasty stawali wczoraj przed tutejszym sądem ławniczym, oskarżeni o przywłaszczenie sobie tytułu dentysty. Wedle wywodów oskarżenia oznacza polski wyraz „dentysta“ lekarza dla chorób zębów, gdy tymczasem podsądni są tylko sztukmistrzami, technikami zębnymi. Tego samego zdania był powołany jako rzeczoznawca, radzca sądu ziemiańskiego p. Sławski, który w téj kwestyi odniósł się do radzców zdrowia dr. Ossowickiego i dr. Koehlera. Prokurator wniósł przeciw oskarżonym o karę 15 marek lub 3 dni więzienia; sąd jednakże po krótkiéj naradzie wyznaczył nowy termin celem przesłuchania pp. Schulza i Kasprowicza jako rzeczoznawców. Do wniosku p. Kaniastego, żeby na rzeczoznawcę powołać p. prof. Nehringa z Wrocławia, sąd się nie przychylił.

* **Wczoraj** odbyło się w hotelu Myliusa uczta pożegnalna, którą dla p. Annusa, długoletniego przewodniczącego tutejszej Izby handlowej, dali członkowie tej Izby. W uczcie wzięli z Polaków udział pp. dr. Łebiński i Bol. Leitgeber.

* **Dowiadujemy się**, że rodzinę hr. Kwileckich dotknął cios bolesny; bawiący chwilowo w mieście naszem p. hr. Franciszek Kwilecki został wczoraj ruszony paraliżem.

* **Donoszą nam**, że mniemany Ratisbonne praktyki swoje przed przyjazdem do Poznania rozpoczął u rozmaitych osób w Toruniu, ale nie znalazł tam wiary. Oszust ten przybył do Torunia w stanie bardzo zaniedbanym i dopiéro tam kazał sobie wygolić tonzurę. Jest mniemanie, że jegomość ten miał zadanie wyszpiegowania, zkąd i przez kogo dostają się do Królestwa Polskiego książeczki o Sercu Jezusowem i Reguła III Zakonu św. Franciszka, bo tych na granicy strażnicy i żandarmi rosyjscy pilnie szukają.

* **Znany** antysemita tutejszy i główny filar stronnictwa tak zw. „ludowego“, p. Stanisław Knapowski, przemawiać będzie dziś wieczorem o godzinie w pół do 8 w Jeżycach na sali Gollana, na temat kwestyi żydowskiéj. Dla zrobienia sobie reklamy i zwabienia jak największej liczby słuchaczów, pisze ten sam p. Knapowski w „Postępie“, że przyjaciele żydowscy wszystkich sił dokładają, by wiec ten rozbić i do skutku nie doprowadzić. Niezły pomysł!

* **Pod tytułem** *„Polityka ateistów“* ogłasza pan Knapowski we wczorajszym numerze „Postępu“ na czele pisma artykuł, który się zaczyna od następujących komplimentów dla tak zwanéj przez „Postęp“ partyi „dworackiéj“:

Naszym „dworusom“, którzy są teraz obecnie istotami najbardziéj pożałowania godnemi, nie można było oczu otworzyć żadną miarą. Zapatrzyli się w słońce łaski pruskiéj i oślepli. Głuchymi i ślepemi byli na nasze protesty; ruch, wzmagający się w ludzie przeciwko ich polityce, nazywali sztuczną agitacyą, nie wierzyli, ażeby ich Berlin mógł zawieść! Toż to parada!

Aż oto lepiéj aniżeli my byśmy mogli sobie to wszystko, co się działo u nas, (sic!) pouczył ich pan minister, rząd sam.

Stoją teraz przed społeczeństwem skompromitowani przez tych, na których liczyli tak bardzo!

Bolesny to i przykry widok!

Gdyby o ich skórę chodziło, to te ośle uszy, które minister własnoręcznie u głowy naszéj polityki dworskiéj zawiesił, byłyby czemś śmiesznem (sic!) Ależ nie da się zaprzeczyć, że nasi posłowie byli reprezentantami narodu, których wybrała większa część naszego społeczeństwa, obałamucona i nieświadoma; że więc na całe społeczeństwo srom ten spada.

Ale któż z nieuprzedzonych i niezaślepionych nie widział téj przepaści, dzielącéj ową smutną politykę od polityki ludu! Kto śmiałby twierdzić ze znających nasze stosunki, że choć dzisiąta część wyborców, którzy na naszych posłów głosowali, pochwalała politykę rezygnacyi, politykę niewiary i ateizmu (sic!)

Bo czyż to nie była polityka ateistów, jeżeli zamiast szukania pomocy u Boga, wiary w Jego sprawiedliwość, głosili wiarę w ministra, w łaskę pańską? obłuda, faryzeizm każe panom tym podszywać się pod religię, ale że jéj nie mają, toć dowód w polityce takiéj, jaką praktykowali.

Well roared, lion!

* **Sw. Łazarz** oświetlono wczoraj po raz pierwszy elektrycznością na próbę. Rezultat był bardzo pomyślny. Żywe zainteresowanie obudza tu projekt urządzenia tramwajów elektrycznych od koszar górczyńskich przez św. Łazarz do miasta.

* **Wilda.** Polski komitet wyborczy postawił na kandydatów do reprezentacyi gminnéj w mających się jutro w piątek odbyć wyborach p. Raduszewskiego w III klasie a pp. Genslera i Łukomskiego w II klasie. — Przy rozbieraniu budynków gospodarczych, które należały dawniéj do p. Wagnera, spadł pewien robotnik z Dębca z pierwszego piętra, przyczem odniósł obrażenia wewnętrzne i wywichnął lewe ramię tak, że go musiano odwieść do domu. Na szczęście skaleczenia nie są niebezpieczne.

* **Dobra ryc. Sielce**, położone w powiecie średzkim, nabył wczoraj w terminie subhastacyjnym hr. Antoni Potulicki.

* **W Naramowicach** zasypała ziemia dnia 6 b. m. robotnika Dudziaka, zajętego kopaniem studni. Na nieszczęście nie można było udzielić mu pomocy dość wcześnie, tak, że się zadusił, zanim go odkopano.

* **Rogoźno.** Żonie szewca Jarosza, którą mąż, wyszedłszy do Ameryki, pozostawił w opłakanych stósunkach, podarował cesarz, uwzględniając jéj prośbę o wsparcie, maszynę do szycia.

* **Koronowo.** Garncarz Koszkowicz, wybrawszy się w przeszłą sobotę po drzewo do lasu, chciał się przeprawić krótszą drogą przez zamarzłe jezioro Moczadło, lecz zaledwie uszedł kilka kroków po kruchym lodzie, załamał się i utonął. Dopiero po dwóch dniach znaleziono jego zwłoki.

* **Koźmin.** Wsie W. Zalesie i Liszkowo, nabyte swego czasu przez komisyą kolonizacyjną, zamienione zostaną z dniem 1 kwietnia na obwód gminny pod nazwą „Gross Salesche.“ Wójtem téj nowéj gminy wybrano samych kolonistów niemieckich.

* **Krotoszyn** dnia 7 marca 1894. W dniu dzisiejszym odbył się w gimnazyum krotoszyńskiem ustny egzamin dojrzałości. Do egzaminu tego zgłosiło się 16 uczniów prymy wyższéj, którzy *wszyscy* egzamin złożyli; 6 uwolniono od egzaminu ustnego. Między abiturycntami z najdują się dwóch Polaków, mianowicie pp. Łukomski Stanisław i Radecki Leonard.

* **Piła.** Na pociąg z Poznania wykonano dnia 4 bm. zamach na linii pomiędzy Chodzieżem a Piłą. Jacyś niewykryci dotychczas niegodziwcy po ożyli na szyny wielki kamień, który mógł był spowodować wykolejenie pociągu, gdyby miotła lokomotywy nie była go odrzuciła na bok. Prócz tego obrzucony został pociąg kamieniami, które wybiły kilka szyb w wagonach.

* **Koszta utrzymania** wyższych zakładów naukowych w prowincyi poznańskiéj w r. 1894/95 wynoszą 1,382,050 marek, z których 839,490 m. przypada na obwód rejencyjny poznański, 542,560 m. na obwód rejencyjny bydgoski. Najwyższy etat roczny ma gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu 125,750 m., gimnazyum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu 123,140 m., gimnazyum bydgoskie 118,690 m., szkoła realna w Poznaniu 93,100 m., szkoła realna w Bydgoszczy 91,930 m., gimnazyum w Ostrowie 85,530 m., w Gnieźnie 78,260 m., w Lesznie 63,560 marek, w Rawiczu 61,430 m., w Inowrocławiu 60,500 marek, w Krotoszynie 59,570 m., w Pile 58,280 marek, w Nakle 55,900 m., w Sremie 51,790 m., w Międzyrzeczu 51,000 m., w Wągrówcu 50,700 m., w Wschowie 46,360 m., w Rogoźnie 45,510 m., w Kępnie 32,650 marek i w Trzemesznie 28,400 m. — Największy dochód z własnych źródeł (z szkólnego) ma gimnazyum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu 70,950 m., potem idą gimnazyum bydgoskie i św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, szkoły realne w Bydgoszczy i Poznaniu, gimnazya w Gnieźnie, Ostrowie, Krotoszynie, Inowrocławiu, Pile, Lesznie, Rawiczu, Nakle, Wągrówcu, Międzyrzeczu, Wschowie, Sremie, Rogoźnie, Kępnie i Trzemesznie. To ostatnie zbiera 10,271 m szkólnego. — Prowizyi od własnego majątku pobierają gimnazya św. Maryi Magdaleny w Poznaniu 2445 m., w Bydgoszczy 1928 m., w Inowrocławiu 1598 marek, Fryderyka Wilhelma w Poznaniu 1430 marek, w Lesznie 1012 m., w Krotoszynie 943 m., w Ostrowie 778 m., w Międzyrzeczu 641 m., w Rawiczu 425 m., w Wschowie 370 m., w Pile 300 m., w Gnieźnie 213 marek, szkoła realna w Bydgoszczy 198 m., gimnazya w Wągrówcu i Kępnie po 162 m., szkoła realna w Poznaniu 101 m., gimn. w Rogoźnie 71, w Trzemesznie 62 m., w Nakle i Sremie po 50 m. — Oprócz sumy 3328 m. wypłacanych przez rząd gimnazyum bydgoskiemu na podstawie zobowiązania prawnego, otrzymują dodatku rządowego gimnazyum św. Maryi Magdaleny 60,615 m., gimnazyum ostrowskie i Fryderyka Wilhelma w Poznaniu przeszło 50,000 m., gimnazyum gnieźnieńskie, leszczyńskie i wągrowieckie, międzyrzeckie i szkoły realne w Poznaniu i Bydgoszczy przeszło 30,000 m., gimnazya rawickie, wschowskie, inowrocławskie, pilskie przeszło 20,000 marek, krotoszyńskie, trzemeszeńskie i kępińskie przeszło 12,200 m. — Z gmin płacą na szkoły wyższe: Poznań 20,000 m. (na szkołę realną), Bydgoszcz 18,000 m. (na szkołę realną), Kępno 9,600 m., Rawicz i Krotoszyn po 9000 m., Wschowa, Srem, Gniezno, Nakło i Piła po 6000 m., Inowrocław 45,000 m., Trzemeszno 3900 m., Rogoźno i Międzyrzecz po 3000 m. — Pensya dyrektora wynosi 6000 m. przy gimnazyum i szkole realnéj w Bydgoszczy, przy szkole realnéj w Poznaniu, przy gimnazyach leszczyńskiem i ostrowskiem; 5700 m. przy obydwóch gimnazyach poznańskich i śremskiem; 5400 m. przy nakielskiem, 5100 m. przy wschowskiem, krotoszyńskiem, rogozińskiem, gnieźnieńskiem, inowrocławskiem, pilskiem; 4500 przy międzyrzeckiem, wągrowieckiem, trzemeszeńskiem i kępińskiem. Pensye innych nauczycieli wynoszą przy gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu 85,600 m., przy gimnazyum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu 82,100 m., przy bydgoskiem 81,950 m., przy szkole realnéj w Bydgoszczy 64,700 m., przy szkole realnéj w Poznaniu 61,750 m., przy gimnazyum ostrowskiem 59,200 marek, gnieźnieńskiem 55,050 m., rawickiem 39,850 m., leszczyńskiem 38 500 m., inowrocławskiem 38,100 m., krotoszyńskiem 37,600 m., nakielskiem 37,450 m., pilskiem 36,850 m., międzyrzeckiem 33,000 m., śremskiem 32,800 m., wągrowieckiem 32,150 m., wschowskiem 28,400 m., rogozińskiem 27,500 m., kępińskiem 20,650 m., trzemeszeńskiem 15,650 m.

* **W Grudziądzu** odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu podoficer Patzer. Samobójstwo popełnił on podobno z obawy kary za przekroczenie urlopu.

* **W Nowym Mieście** w Prusach Zachodnich zostawił pewien austryacki komiwojażer na dworcu pakiet z napisem: „Ostrożnie! dynamit.“ Ponieważ to podpadło, zaprowadzono tego jegomościa na policyą, gdzie się wydało, że w pakiecie tym miał mandolinę. Za ten niestósowny żart skazano go na 15 marek kary.

* **Pod Toruniem** urządzoną zostanie strzelnica dla artyleryi. W tym celu zaczęło w tych dniach 200 ludzi wycinać las w domenie królewskiéj w Rudaku.

* **Berlin**, 6 marca. (P.) — Wiec wyborczy. — W niedzielę odbył się tutaj o godzinie $2^1/_2$ po południu przy Alte Jacobstr. 37, w sali Louisenstädtisches Concert-Haus polski wiec wyborczy. Zebranie wstrzymało się od wszelkich niepotrzebnych rezolucyi i poprzestało na wyborze komisyi z 7, z prawem kooptacyi, której polecono zorganizowanie Polaków w Berlinie zamieszkałych tak, aby swego czasu przy wyborach mógł kteś zadecydować, czy głosować, czy nie, ewentualnie z kim się połączyć itd. Zebranie było liczne i poważne, — wielu było na niem takich, którzy wyborcami nie są, — i wielu takich, którzy o wyborach nie mają wyobrażenia, ale wszyscy robili wrażenie ludzi skromnych i dobrej woli.

* **W warszawskiéj** „Gazecie Polskiéj“ (nr. 53 z d. 6 marca r. b.) znajdujemy bardzo sympatyczne wspomnienie o ś. p. Władysławie Mottym, pióra St. Piątkowskiego.

* **Lwowskie** Towarzystwo oświaty ludowéj odbyło w niedzielę walne zgromadzenie, na którém przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności zarządu w r. ubiegłym. Na interpelacyą Amborskiego objaśnił przewodniczący dr. Hirschberg, że na wystawę przygotowuje zarząd mapę graficzną rozwoju Towarzystwa i wykaz chronologiczno-statystyczny, a to w porozumieniu z innemi stowarzyszeniami. Poseł Rayski przemawiał za organizacyą czytelń po pułkach galicyjskich. Dotychczas jest takich czytelń tylko 4 (dwie we Lwowie, 1 w Stanisławowie i 1 w Samborze), lecz wywierają one wpływ bardzo dodatni. Dr. Hirschberg objaśniał, że biblioteczki pułkowe drożéj kosztują niż zwykłe, bo wymagają dzieł więcéj wyborowych. Wydział Towarzystwa pomyśli o pomnożeniu tego rodzaju biblioteczek, jako też szpitalnych. Na wniosek p. Korosteńskiego, poparty przez posła Skałkowskiego, uchwalono zająć się raźniejszém zakładaniem czytelń po Kółkach rólniczych, a to w porozumieniu z zarządem tych ostatnich, a drugi wniosek Korosteńskiego o zaopatrywanie czytelń rzemieślniczych czasopismami fachowemi, przekazano wydziałowi Tow. do ewentualnego załatwienia w porozumieniu z kraj. komisyą przemysłową. Prezesem został wybraay na nowo dr. Aleksander Hirschberg. Członkami wydziału: Jul. Bykowski, dr. Wojciech hr. Dzieduszycki, Bron. Gubrynowicz, And. Hofman, Fr. Kuczyński, dr. Aleks. Raciborski, Wład. Schmitt i Karol Stanuchowski, a do komisyi kontrolującéj: Wilhelm Bruchnalski, Wład. Terenkoczy i Fr. Żmudziński.

* **Wnuk Ojca św.** Synowcowi Leona XIII, hr. Ludwikowi Pecci, ożenionemu z córką bogatego Amerykanina, urodził się syn. Chrzciny odbyły się w kaplicy rodzinnego pałacu Carpineto. Dziecię, na życzenie dostojnego dziadka, otrzymało imiona: Joachim Józef Ludwik Nazaréński Mariano Rajmund.

* **Cesarz austryacki**, przebywający na Rivierze, zrobił w tych dniach wycieczkę do Monte Carlo, pragnąc zobaczyć graczy przy ich zajęciu. Jakkolwiek zaś książe Liechtenstein zameldował go jako hrabiego Hohenehms, publiczność poznała go zaraz i obecni przy rulecie zaprzestali gry. Podobna scena rozegrała się i w drugiéj sali, gdyż i tam zaraz grę zawieszono. Cesarz przeszedł więc tylko przez sale, wyrażając się z humorem do swego otoczenia, iż właściwie nie zobaczył tego, po co przybył.

* **Drawing-room** tegoroczny był mniéj liczny, niż zazwyczaj. Królowéj angielskiéj przedstawiło się w dniu 27 z. m. w Buckingham Palace zaledwie 20 panien wstępujących w świat. Toalety były przeważnie różowe i bladoniebieskie.

* **Pani Tyndall, małżonka zmarłego** niedawno a słynnego fizyka angielskiego, Johna Tyndalla, zamierza skreślić biografią męża. W tym celu odwołuje się o wypożyczenie listów niebożczyka do tych wszystkich, którzy je posiadają.

* **Rewizya bomb w Paryżu.** W miejskiém laboratoryum chemicznem w Paryżu pracuje obecnie nie mniéj jak 60 chemików. Dyrektor Girard, zastępca dyrektora, wyższy chemik Sanglé-Ferrière i chemik Paweł Girard zatrudniają się teraz sami lub z czterema pomocnikami, otwieraniem bomb dynamitowych. Ważną osobistością jest także woźnica, który bomby zwozi. Wóz jego zbudowany jest z lekkiego drzewa, żeby w razie wybuchu podczas przewozu szczątki jego jak najmniéj raniły przechodniów. Skrzynka wozu spoczywa na bardzo miękkich sprężynach, a koła powleczone są gutaperką. Otwieranie bomb odbywa się po największéj części w otwartych barakach na stokach fortecznych w Mont rouge, Bercy, Menilmontants lub Point du Jour i tylko w wyjątkowych razach bomba w stanie nietkniętym dostaje się do laboratoryum chemicznego.

* **Wynalazcą szampana**, tego musującego napoju bogaczy tego świata, jest mnich benedyktyński, Dom Pérignon, opat w Hautvilliers, w okolicach Epernay Był on takim znawcą win swojego kraju, iż po skosztowaniu wina stanowczo określał, gdzie wyrosł szczep, z którego wina kosztował przed chwilą. W końcu XVII stulecia wszczął się gwałtowny spór pomiędzy zwolennikami win szampańskich a burgundzkich. Spór wiedli jednak nie hodowcy szczepów, ale fakultety lekarskie, które pacyentom swoim zalecały to jedno, to drugie wino. Wówczas Dom Pérignon pragnąc winnemu sokowi swéj okolicy zapewnić zwycięstwo, wynalazł sposób doprowadzania wina szampańskiego do musowania i w saméj rzeczy zwycięstwo mu tém zapewnił. Już bowiem w początku XVIII stulecia podwójna beczka wina burgundzkiego kosztowała 300, wina zaś Sillery 1600 fr. Do zwycięstwa szampana przyczyniła się w znacznym stopniu uchwała paryskiego fakultetu lekarskiego, który napojowi musującemu przyzn pierwszeństwo.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 9 marca św. Franciszki wd.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 30 Zachód o godzinie 5 minut 52

Telegram giełdowy.

Berlin, 8 marca 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	7	8
Pszenica osłab.		
na maj	144 50	144 75
na lipiec	146 50	146 75
Żyto osłab.		
na maj	127 —	127 25
na lipiec	128 50	128 50
Oléj rzep spok.		
na kwiecień maj	44 60	44 60
na październik	45 50	45 50
Okowita spok.		
eksportowa	31 10	31 20
na kwiecień	35 90	35 90
na maj	36 20	36 20
na czerwiec	36 60	36 60
na lipiec	37 —	37 —
na sierpień	37 40	37 40
spożywcza	50 80	50 90
Owies		
na maj	134 —	135 —
Wypowiedziano:		
żyta węgli		
okowity kw. skp.	0,000	20,000
„ spoż.	0,000	0,000

	6	7
Niem. 3% poż. pań.	87 50	87 50
Consol. 4%	108 —	107 90
Consol. $3^1/_2$%	101 60	101 60
Pozn. 4% l. zast.	103 —	102 90
Pozn. $3^1/_2$% l. zas.	98 50	98 60
Pozn. listy rent.	103 60	103 60
Poznań. oblig.	97 —	97 —
Austr. banknoty	164 —	164 05
Austr. centa srbr.	94 80	94 60
Ros. banknoty	220 25	220 —
Ros. listy zastaw.	104 30	104 30
Pols. $4^1/_2$% l. zas.	— —	— —
Pols. likw. lis. zas.	— —	64 80
Węg. 4% renta zł.	97 —	96 60
Węg. 4% „ kor.	92 30	92 20
Austr. kred. akcye	227 50	227 —
Lombardy	48 60	48 90
Disconto com.	198 10	191 75

Usposobienie: twierdz.

Szczecin, 8 marca 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	7	8
Pszenica twierdz.		
na kwiecień-maj	138 50	139 —
na czerwiec-lipiec	142 —	142 —
Żyto stalej.		
na kwiecień maj	120 50	121 —
na czerwiec-lipiec	123 50	124 —
Oléj rzep. niezm.		
na kwiecień-maj	44 —	44 —
na wrzes.-paźdz.	44 70	44 75

	7	8
Okowita niezm.		
w miejscu eksport.	29 60	29 60
na kwiecień-maj	30 —	30 —
na sierp.-wrzes.	31 80	31 80
Petroleum		
w miejscu	8 80	8 80

Wiadomości literackie i artystyczne.

* ***Człowiek sądzi — a Bóg rządzi.*** Opowiadanie historyczne z końca XVII w. przez Sta..... Poznań. Nakładem autora.

Ciekawa to i bardzo zajmująca powieść z czasów smutnéj pamięci Chmielnickiego i syna jego Jurasza, przedstawia nam nietylko dziwne koleje szlachetnéj rodziny i złączonych z nią osób, ale i w krótkich zarysach ówczesne dzieje Polski, obrazy z Podola, obrony Wiednia przez Jana Sobieskiego, gospodarki kozaczyzny itp. Intryga powieści głęboko obmyślana i zręcznie nawiązana nie pozwala czytelnikowi ochłonąć z ciekawego wyczekiwania ostatecznego rozwiązania, przyczem język potoczysty i żywemi barwami przedstawione sceny całą powieść łączą w jednę harmonijną całość. Myśli przewodnie, że mylne są sądy ludzkie, że namiętność pychy i chciwości odwodzą człowieka od Boga, a człowiek bez Boga dochodzi do stanu zbydlęcenia i gorszym się stawa od dzikiego zwierza, zastósowane są do dzisiejszych stósunków i dążności socyalistycznych i nadawają dziełku wielką moralną wartość. Książeczka ta zasługuje na to, aby była w każdéj biblioteczce. *A.*

* ***Myto złotego cielca.*** Powieść współczesna przez ks. Apolinarego Tłoczyńskiego. Wydanie drugie poprawne. Poznań 1894. Nakładem J. Leitgebra. Cena 1 m.

W powieści téj, osnutéj na tle obecnych stosunków wykazuje autor smutne następstwa chciwości, nieufności stanów średnich do warstw wykształceńszych i nierozumne a zgubne dążności przewrotnego socyalizmu. Bogaty młynarz przez całe życie wiernie służył złotemu cielcowi, a ten mu się odpłacił kijem żebraczym. Poczciwi rzemieślnicy, podżegani przez ludzi bez wiary i moralnych bankrutów, nie ufają inteligencyi, zakładają na własną rękę spółkę pożyczkową bez fachowych ludzi, bez znajomości kupieckich i prawniczych; nie chcą ufać inteligencyi, ale natomiast ślepo ufają złodziejskim podszczuwaczom i padają ofiarą oszustwa i własnéj głupoty. Niektóre charaktery i sceny wzięte żywcem z niedawnych dziejów Poznania. Wychodźcy polscy w Niemczech zapoznawają się z socyalistami, którzy już sieci zakładali na robotników katolickich, w których umieli wzbudzić niezadowolenie ze swego stanu i ufność w socyalistyczne zasady, ale bohaterzy powieści zdzierają z nich maskę i pokazuje się cała niedorzeczność, podłość i bezbożność socyalistów. Książka ta powinna być w ręku każdego, który chce poznać *rzeczywistą istotę socyalizmu* i mieć przeciwko wywodom socyalistów broń w pogotowiu. *J.*

Stan powietrza.

Dnia 7 marca 1894 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	751	Płd.	3	zachm.	7
Aberdeen	757	Z.Płd.Z.	1	pół zachm.	3
Chrystiansund	755	Płn.W.	1	bez chmur	1
Kopenhaga	746	W.Płn.W.	2	mgła	2
Sztokholm	754	W.	2	zachm.	0
Haparanda	757	Płd.	4	śnieg	—9
Petersburg	759	spokojnie.		mgła	—25
Moskwa	754	Płn.Z.	1	zachm.	—9
Kork. Quenst.	756	Z.Płd.Z.	4	deszcz	9
Cherbourg	760	Płn.Z.	5	pochmurno	6
Helder	754	Płn.Z.	5	pochmurno	5
Sylt	747	Płn.	2	zachm.	4
Hamburg[1]	746	Z.Płn.Z.	3	zachm.	3
Swinoujście[2]	745	Płd.Płd.Z.	3	deszcz	1
Nowyport	747	Płd.	1	zachm.	3
Kłajpejda[3]	749	Płd.W.	3	śnieg	1
Paryż	759	Z.	2	pochmurno	6
Monaster	750	ZPłnZ.	2	pochmurno	4
Karlsruhe	755	Płd.Z.	4	zachm.	5
Wiesbaden[4]	752	Z.	3	pochmurno	5
Monachium[5]	754	Z.Płd.Z.	6	zachm.	2
Kamienica[6]	751	ZPłd Z.	3	pochmurno	3
Berlin[7]	746	Płd.Z.	3	zachm.	3
Wiedeń	753	Z.	3	pogodnie	5
Wrocław	750	Płd.Z.	3	zachm.	4
Ile d'Aix	764	Płn.Płn.Z.	2	pół zachm.	7
Nica	755	W.	1	bez chmur	5
Tryest	756	spokojnie.		zachm.	6

[1]) Wczoraj i nocą deszcz. [2]) Po południu, wieczorem, nocą chwilami deszcz i śnieg. [3]) Dżdżysto. [4]) Przed południem śnieg i deszcz, po południu, wieczorem deszcz. [5]) Nocą deszcz. [6]) Mglisto. [7]) Wczoraj śnieg i deszcz.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w lutym.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
7. Po połud. 2	742,6	Z. lekki.	zachm.	+ 7,0
7. Wiecz. 9	746,1	ZPłdZ. lekki.	zachm.[1])	+ 4,6
8. Rano 7	751,6	Z. umiark.	zachm.[2])	+ 3,0

[1]) Od godz. 3½ drobny deszcz. [2]) Wieczorem deszcz, rano mgła.

Dnia 7 lutego maximum ciepła + 7,2° Cel.
„ 7 „ minimum „ + 2,1° „

Przybyli do Poznania.

Poznań, 6 marca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Pani Turno z córką i służbą z Objezierza, Moszczeński z Pigłowic, dr. Jankowski z Berlina, Jaks z Piły, Thiemel z Wrocławia, Cohn z żoną z Wolsztyna, Otto z Mühlhusy, Stark z synem z Mogilna.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz proboszcz Doering z Boluminka, pani Mielęcka z córką z Królestwa Polskiego, pani Krause z Gdańska, Maciejewski z Prochnowa, Różycki z żoną z Gassen, Vogt z Berlina, Rosenzweig z Wrocławia, Möller z Poznania, Buchholz z Brzegu, Silewicz z Włókna.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 8 marca. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: zachm.
Okowita: cicho.
Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —.—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 47,60 m., 70-ta 28,10 mk., marzec 50-ta 47,60, 70-ta 28,10, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 47,50 mrk. 70-ta 28,10 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Bydgoszcz 7 marca 1894.

Pszenica 125—130 m., gatunek pośledni 122—124 m., najlepsza ponad notowanie.

Żyto 105—108 mrk., gatunek pośledni 101—104 mrk.

Jęczmień według jakości 115—130 mrk., dla browarów 131—140.

Groch na paszę 130—140 m., wrzący 155—165 m.
Owies 130—140 m.
Okowita 30,00 m.

Magdeburg, 7 marzec. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 13,75, cukier ziarn. excl. 88% 13,20, cuk. ziar. excl., 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 10,45. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa II —,—, mielona rafin. z beczką —,—, miel. Melis I z beczką —,—. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za marzec 12,85— płac., 12,87½ żąd., kwiecień 12,75— płc., 12,77½ żąd., maj 12.80— płc., 12,82½ żąd., czerwiec 12,85— płac., 12,90— żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 7 marca. — Okowita słabo, za marzec-kwiecień 20— żąd., kwiecień-maj 20— żąd., maj-czerwiec 20¼ żąd. czerwiec-lipiec 20½ żąd. — Kawa good averag. Santos za marzec 81¾, za maj 80½, za wrzesień 77—, za grudzień 72¾. Usposobienie: potw. Obrót 1500 miechów.

Wrocław, 7 marca 1894 r.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	13	80	13	60	13	30	13	00	12	20	11	70
Pszenica żółta	13	70	13	50	13	20	12	90	12	20	11	70
Żyto	11	70	11	40	11	20	11	00	10	70	10	40
Jęczmień	16	00	15	40	14	00	13	00	12	00	10	50
Owies	15	20	14	60	13	60	13	10	12	90	12	60
Groch	16	00	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

(Nadesłano).

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1017) **„VULKAN“**
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 12.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wiktoryi ulica nr. 26.

Zwłoki ś. p. (1399)
Wincentego Zaleskiego
złożone będą do grobowca familijnego w Żninie w sobotę dnia 10-go b. m. (1399)
Eksportacya na cmentarz parafialny nastąpi z dworca kolejowego o godzinie 8½ rano, poczem o godzinie 9-téj msza św. żałobna.
W smutku nieutuleni
żona i dzieci.

Celem rozwiązania spółki urządzamy likwidacyą interesu naszego i sprzedajemy wyborowy zapas towarów składających się z bławatów, konfekcyi damskiéj, materyałów zimowych, płaszczy, trykotaży i rzeczy kościelnych po znacznie zredukowanych cenach, lecz tylko za gotówkę. (1048)
Heyducki & Eichstaedt.

Poznańska pralnia parowa
i zakład artystyczn. prasowania bielizny
Poznań, ulica Wodna 27
przyjmuje do prania i odstawia gotową do złożenia w szafie
bieliznę męzką, damską i domową, firanki i koronki.
Bezpłatny odbiór i odstawa.
Cenniki bezpłatnie i franko.
Bieliznę pierze się tylko **czystem twardem mydłem bez dodatku szkodliwych chemikaliów, na co dajemy zupełną gwarancyą.** (1496)

Księga pamiątkowa
wiecu katolickiego w Krakowie
stron XVI. i 784. Ozdobiona siedmiu cynkotypiami, przedstawiającemi książąt Kościoła, którzy w wiecu tym udział wzięli. Zawiera: wstęp historyczny, wszystkie mowy na sesyach uroczystych; rezolucye, referaty i rozprawy w ośmiu sekcyach. Kosztuje 3 złr. (6 marek). Na składzie jest **w księgarni J. Leitgebra.** Duchowni w zamian za stipendia mogą nabyć **wprost u wydawcy X. Chotkowskiego, Kraków, ul. Kanonicza.** (1361)

Novität für Geistlichen, Juriste und kathol. Kirchenvorstände.
In unserm Verlage ist soeben erschienen und durch alle Buchhandlungen zu beziehen: (1339)
Das kirchliche Vermögensrecht und die **Vermögensverwaltung** in den **kath. Kirchengemeinden der gesamten preussischen Monarchie.** Von **Friedr. von Schilgen**, Oberlandesgerichtsrat. Dritter Band: **Der Geltungsbereich des Preussischen Allgem. Landrechts.** Zweite völlig umgearbeitete Auflage. VIII und 388 S. gr. 8°. Preis brosch. 4 M.; gebd. in Halbfranzband 5 M.
In dem vorgenannten Bande behandelt der Herr Verfasser die Gebiete des Preussischen Allgem. Landrechts. Auch dieser 3. Band ist wieder so eingerichtet, dass er sowohl das materielle Vermögensrecht, wie die Vorschriften betr. die Vermögensverwaltung für den betr. Rechtsgebiete vollständig und umfassend darstellt. Wie in die beiden ersten Bänden, so löst der Herr Verfasser auch in diesem letzten (Schlussband), welcher ebenfalls ein in sich abgeschlossenes Ganzes bilbet und einzeln abgegeben wird, seine wichtige Aufgabe mit einer grossen Vollständigkeit, Klarheit u. Uubersichtlichkeit. Wir können daher allen denjenigen, die sich in Angelegenheiten des kirchl. Vermögenrechts und der Vermögensverwaltung Rats erholen wollen, dieses Buch — ein ähnliches existierte bis jetzt nicht — zur Anschaffung nur bestens empfehlen. Die ersten beiden Bände dieses Werkes, wovon der 1. über das rheinisch-französiche und der 2. über das gemeine Recht handelt, sind 1891 bezw. 1893 erschienen und von der Kritik äusserst günstig beurteilt worden.
Paderborn. Bonifacius-Druckerei.

K. Ignatowicz
Poznań, Wrocławska ulica nr. 40.
POLSKI SKŁAD
towarów, krótkich, białych, galanteryjnych.
FABRYKA BIELIZNY.
Poleca po cenach rzeczywiście bajecznie nizkich swe artykuły i wyroby.

Na Wielki Tydzień!
Najdokładniejsze nabożeństwo na Wielki Tydzień w tekscie łacińsko-polskim znajduje się w książeczce modlitewnéj: (1397)
NABOŻEŃSTWO KOŚCIELNE
zawierającéj msze św. i nieszpory na wszystkie święta, niedziele i dni całego roku, po łacinie i po polsku. Cena egz. w pięknéj oprawie 7 mk. Nabyć można u **XX. Misyonarzy w Krakowie na Mleparzu 19.**

Apteka Jagielskiego
w Poznaniu przy Starym Rynku nr. 41,
poleca własnego wyrobu: (1208
Wino pepsynowe wedle przepisu Dr. Jerzykowskiego w butelkach po 1. 2,25 i 4 mk.
Wino Condurango w butelkach po 70 fen., 1,40, 2,60 i 5 mk.
Wino z Chiny w butelkach po 1, 1,50 i 3 mk.
Wino z Chiny z żelazem po 1, 2 i 4 mk.
Koniak żelazisty (Cognac ferrugineux) po 1, 2, 4 mk.
Ruski spyrytus przeciw reumatyzmowi, w butelkach po 50 fen. i 1 marce.
Pigułki rumbarbarowe z najlepszego Schensi rumbarbaru pudełko po 50 fen.
Miód żywokostowy, jako i koperkowy na kaszel i na chrypkę, w butelkach po 50 fen.
Karmelki słodowe z czystego słodu wyrabiane, w paczkach po 25 fen. i pudełkach po 50 fen.
Maść Dr. Mateckiego przeciw pieg m w słojkach po 1 m.
Mydła do konserwacyi płci, jako mydło brzozowe, liliowe, smołowe, siarczane z sodą, i bez sody, w Krankenheil Tölz wyrabiane.
Wszelkie specyalności niemieckie, francuskie i angielskie.

Siewniki rzędowe, drylowniki Sackowskie na równiny.
Siewniki rzędowe „Saxonia“ Siedersleben a na **pagórkowate** i równe role *które na ostatniéj wystawie i próbach w Królewcu pozyskały najwyższą nagrodę w dziale siewników przeznaczonych na górzyste i płaskie role,* (1398)
Siewniki szerokorzutne Beermana, Drewitza, Eckerta i Tryumf,
Siewniki czyli potrząsacze do sztucznych nawozów Schlöra, Pfitznera itd.
polecają po przystępnych cenach
Bryliński & Twardowski
Skład machin i narzędzi rolniczych
w Poznaniu, Rycerska ulica nr. 11.

Materye na ubrania i paletoty
oraz (1220)
sukna i korty
na rewerendy i płaszcze
w wyrobach przeważnie angielskich i francuzkich polecają
na porę wiosenną
J. & A. Witkowscy,
Magazyn garderoby męzkiéj
w Poznaniu, Berlińska ulica nr. 1.

Samowary
rosyjskie i przybory do takowych, zastawy niklowe do kawy i herbaty, maszyny do kawy, tace wszelkiego rodzaju, kosze do kwiatów, umywalki kompletne i garnitury umywalkowe, klatki, dzwonki itd. w wielkim wyborze poleca
J. KRYSIEWICZ,
Fabryka wyrobów z miedzi i mosiędzu
(1050) **Św. Marcin nr. 65.**

Herbaty chińskie
po 2,40, 3, 4, 5 i 6 Mrk.,
prósze herbaciane
po 2,00 i 2,40 Mrk.
Przy 5 funtach chociaż rozmaitych gatunków ½ funt., przy 10 funt. **1 funt rabatu.**
Poleca i przesyła (1313)
J. Smyczyński
Poznań, Św. Marcin 27.
Import herbat.

Moje ślązkie górskie półpłótna i płótna czyste
rozsyłam kopę 33½ metra około 60 ślązkich łokci
od 13 Marek począwszy.
Specyalny katalog wzorów wszystkich artykułów płóciennych, jako to: powłók na pościel, julette, dreliszków, ręczników, chustek do nosa, obrusów, satinu, walisu, iqué-barchanu i t. d. i t. d.
rozsyłam franko. (1279
J. Gruber w Głogówku
Ober-Glogau I. Schl.

Porter ang.
i
PALE ALE
poleca (1200)
W. Becker,
plac Wilhelmowski nr. 14.

Na czasie!
Zegarki męzkie i damskie
najlepszéj konstrukcyi z artystycznie wyrytym portretem **Tadeusza Kościuszki** poleca tanio pod gwarancyą (1319)
L. Marchlewski,
zegarmistrz, plac Wilhelmowski 3.
Stare złoto i srebro przyjmuję w zamian.

Korzystna posada dla (1381)
organisty
kawalera, wakuje od 1-go kwietnia b. r. we **Mchach** (Emchen). Stacya kolejowa Falkstaedt. Osobiste przedstawienie się konieczne.

HERBATY
latosiego sprzętu,
funt po 2,50—6 M.,
prósze herbaciane,
funt po 2 i 2,50,
koniak francuzki, rum, arak,
oraz (1199)
francuzkie likwory
w rozmaitych gatunkach
poleca
W. BECKER,
plac Wilhelmowski nr. 14.

W **Dr. Hagera katolickim pensyonacie dla chłopców w Wrocławiu** znajdę uczniowe wyższych zakładów naukowych pomieszczenie, staranny dozór i najlepszą pielęgnacyą ciała i umysłu. — Bl. wiad. udziela **rektor Urbanek w Wrocławiu, Schuhbrücke 48.**

Stacye drogi krzyżowej
artystycznie wykonane oraz (1299)
biusty Kościuszki
z gipsu białe i bronzowane w dwóch wielkościach poleca na nadchodzącą uroczystość
A. KRZYŻANOWSKI,
Poznań.

Kelnera
dobrze poleconego przyjmie (1394)
A. Duchowski,
Berlińska ul.

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.